

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 G.R.

Nr. 18 (922)

SOBOTA DNIA 3 MARCA 1934 ROKU

ROK XIV

5:0!

Kłeska hokeistów niemieckich w Polsce

Finał zawodów F. I. S. w Soletea — Rozmowa z menażerem Schmelingem

New-York, w lutym.

Szereg organizacji polskich na wychodźstwie zamierza powołać na urząd starczy, wskutek braku dopływu młodych sił. Dopiero ostatnio, dzięki temu, że imię Polski wstawiało się na różnorodnych polach i o Polsce pisze i czyta się w prasie amerykańskiej coraz więcej i coraz przychylniej, młodzież polsko-amerykańska zaczęła powołać interesować się sprawami i organizacjami ojców.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie sportu. W okręgu nowojorskim grono takich młodych Amerykanów polskiego pochodzenia wstrzyknęło mocną ożywcza dawkę w miejscową organizację Sokola, a pragnąc rozszerzyć jego ekspansję, a zarazem przysporzyć chwale Polonii amerykańskiej, przystąpiło do zorganizowania pierwszych wielkich zawodów lekkoatletycznych w hali krytej.

Na te zawody zaproszono zawodników z Polski. P.Z.L.A. zgodził się na Heliasza i Waisównę, jako jedynych, których wyniki i forma mogły gwarantować sukces.



LEONIAK (POGON) reprezentuje Lwów w Poznaniu, dzięki zwycięstwu nad Michniewiczem (na lewo).



5.300 KLM. NA NARTACH przebyło pięciu żołnierzy sowieckich w ciągu 82 dni z Irkucka do Moskwy.

Nie było to całkiem pomyślnie organizatorów, gdyż rzut kula w hali nie posiada wybitniejszych warunków atrakcyjnych, tem niemniej jednak dla propagandy, jako że to sa światowi rekordziści i olimpijczycy, znaczy wiele.

Rozpoczęto akcję na skalę niespotykaną dotąd w Polonii tuższej. Rozreklamowano imprezę w prasie amerykańskiej, nie mówiąc o polskiej. Rozpisano się o gościach z Polski, podano ich fotografie, wciągnięto do roboty potężne A. A. U. i uniwersytety, bo młodzień tużasie mają w świecie sportowym obszerne stosunki. Zapewniono sobie udział szeregu gwiazd amerykańskich z Sextonem, Berlingerem, Mc Donaldem i Mc Clu-

Sezon naszych czołowych tenisistów zaczyna już pęcznić. Zostali oni zaproszeni na mistrzostwa Francji do Paryża, jak również na międzynarodowe mistrzostwa Austrii do Wiednia, które rozpoczynają się 7 maja.

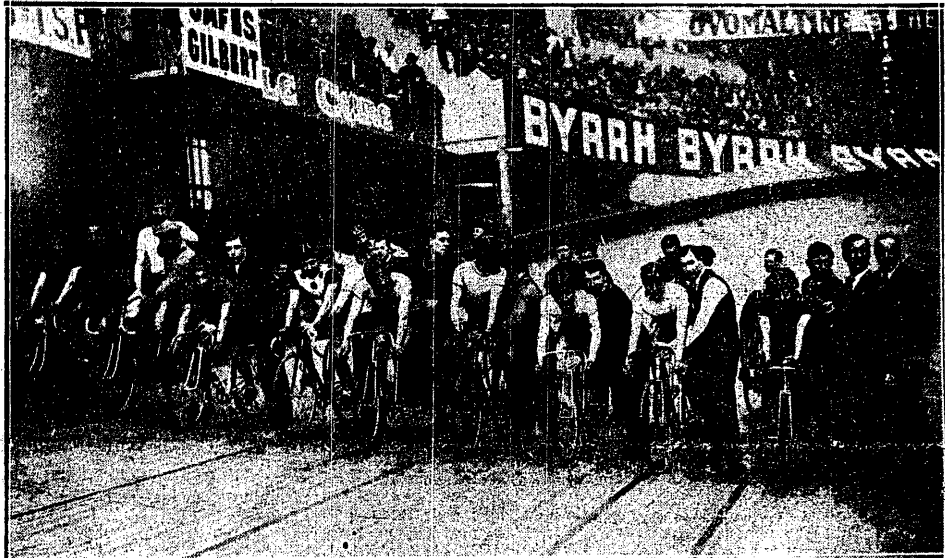
Jedrzejowska jest zaproszona na turniej West Twickenham Hard Club, który rozpoczyna się 12 marca. Krakowianka jednak ze względu na brak treningu do Anglii nie pojedzie.

Pewny jest udział naszych graczy w międzynarodowych mistrzostwach Czechosłowacji (28 kwietnia — 6 maja), mistrzostwach Austrii i Francji.

sky'em na czele. Sprowadzono z Cleveland Walasiewiczównę a z Bridgeport — Szumachowskiego. W rezultacie zaszła potrzeba wycofania największej zbrojowni w mieście, gdyż początkowo, ustroniona nie odpowiadała rozszerzonemu ramom imprezy. A wszystko



DOBRA ZASŁONA OBROŃCY który chroni leżącego na ziemi bramkarza od niebezpiecznego ataku.



TRZYGODZINNA WALKA 15-TU DRUŻYN KOLARSKICH rozegrała się na torze zimowym Paryża o nagrodę Egga

obracało się wokół tych gości z Polski, którzy mieli być największą atrakcją.

Z Polski wiadomości nadchodzą-

ły pomyślnie. P.Z.L.A. wyraził swą zgodę, a wzmianki w prasie dotyczyły, że Heliasz i Waisówna już wsiadają na okret w Gdyni. Wiadomości jednak autorytatywne nie było. Okret „Kościszko” wyruszył w podróż do New Yorku, a tu wciąż brak depeszy potwierdzającej.

Organizatorzy zaczęli się niepokoić. Wystali radiogram na okret i oto po dwóch dniach nadeszła odpowiedź, że zawodników na statku niema! Wiadomość ta nadeszła w chwili, gdy w nowojorskim polskim Domu Narodu wymi zgromadzili się przedstawiciele prasy amerykańskiej, przedmówcy tak niedostępnego A.A.U., wybitni sportowcy i przedstawiciele rozmaitych polskich organizacji, by wysłuchać szeregu przemówień na te-

mat polskiego sportu i mających się odbyć zawodów.

Trudno opisać co to był za cios dla tych nowych ludzi, którzy z takim zapalem oddali się pracy ku chwale polskiego sportu. Co to za kompromitacja inicjatorów i wszystkich, co polskie.

Czyż nie można było temu zabobiec? Czyż nie należało zadeszować w porę, że Heliasz i Waisówna przybyć nie mogą?

Ktoś tu ponosi winę. Ci ludzie z takim trudem dla Polski pozyskali, raz zrażeni balaganem, więcej do pracy dla wychodźstwa pozyskać się nie dadzą.

A kompromitacja jest fatalna, gorsza, oż tam w Polsce na odległość wydawać się może.

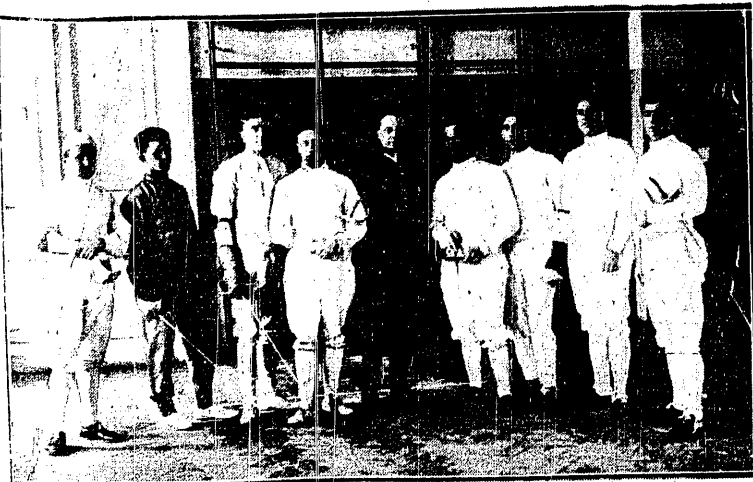
Jan Walczak.

Mecz tenisowy Wiedeń — Lwów we Lwowie proponowany jest na dzień 22—24 czerwca względnie 13—15 sierpnia.

Mecz tenisowy Polska — Węgry proponowany jest w Krakowie na dzień 8—10 czerwca pod warunkiem, że w meczu weźmie udział Kehrling.



ZÓLTE ŁYŻWIARKI wstępują w ślady swych koleżanek z Europy i Ameryki i zapewne niedługo sięgną po rekordy świata.



WIELKA REWJA SZERMIERZY WOJSKOWYCH W RAMACH MISTRZOSTW D.O.K. FINALIŚCI GRU PY SZABLOWEJ podoficerskiej w Warszawie. W środku przewodniczący jury, por. Zabielski. 3-ci od prawej — plut. Kurpiewski, mistrz D.O.K.



GRUPA OFICERSKA KL. II-EJ. biorąca udział w zawodach okręgu korpusu łódzkiego. Krzyżem oznaczony jest zwycięzca por. Spiechowicz z 28 p.s.k.

Nauka poszła w las

Schmeling uważa siebie nadal za mistrza świata

Cherbourg w lutym. Dziennikarz sportowy w takiej miejscowości jak Cherbourg nie ma zbyt dużo do roboty. To też nie trudno sobie wyobrazić jakie poruszenie wywołała wiadomość, że Max Schmeling i jego menażer znajdują się na statku „Europa”. Przypuszczono, że generalny atak i już, już reporterzy mieli się władować do kabiny Schmelinga, gdy drogę im zagroził jego menażer Jacobs.

— Ja wam wszystko opowiem, dajcie mi jeszcze trochę pospać. — Czy to prawda, że Schmeling porzuca na zawsze pięściarstwo? — Max nie jest jeszcze warjatem! To są plotki bezpodstawnie. Już 8 kwietnia spotka się z Paolino w Barcelonie i na pewno go pobije. Rana jego nad okiem wygoi się do 15 marca i Max stanie do meczu świetnie przyszykowany.

— Jak pan sobie tłumaczy klęskę swego pupila z Hamasem? — Max walczy za rzadko i ma ostatnio zbyt długą przerwę. Mam wrażenie, że gdyby mecz trwał jeszcze trzy rundy Schmeling doświadczyłby się i zwyciężył, gdyż jest on specjalistą od 15-to rundówek.

— Czy to prawda, że Schmeling rozdzwodził się z żoną (Anną Ondrą)? — Nic podobnego, rozsiadanie podobnych plotek to specjalność prasy amerykańskiej. Max żyje z żoną w jak najlepszej zgodzie.

— Czy Schmeling będzie walczył w Niemczech?

— Jedynie jeśli będzie miał zagwarantowany odpowiedni dochód. W przeciwnym razie gra nie warta świeczki. Zresztą nie bardzo widzę dla niego godnego przeciwnika.

— Jaki, przecież Neusel ma powrócić do Europy! — Tak, wiem o tem, Neusel ma nadzieję pobić Lewinsky'ego i powrócić na stary ląd. Ale mówiąc szczerze nie wierzę w sukces Neusela, który według mnie jeszcze nie ma klasy międzynarodowej. Jeśli chodzi o Schmelinga, to nigdy ani na chwilę nie będzie mu zagrażał!

Z tej całej rozmowy wynika jeden morał, że ostatnia klęska Schmelinga i jego menażera nie nauczyła i że jeden jak i drugi są

ciagle zbyt siebie pewni.

Nie wróży to na pewno nic dobrego b. mistrzowi świata.

Big. In.

Dwie ciekawe opinie

o świetnym zwycięstwie hokeistów nad Niemcami

Ponieważ mecz katowicki znaczeniem swym wykracza daleko poza tegoroczne spotkania hokeistów polskich zwróciliśmy się do wiceprezesa P. Z. H. L. mecz. Gordziałkowskiego, aby zechciał podzielić się z Czytelnikami „Przeglądu” wrażeniami widza i cenną opinią zwycięzcy.

To co usłyszeliśmy obala w pierwszej linii wersję o brutalnej grze gości niemieckich, tak nieopatrznie ogłoszoną na falach eteru, podczas transmisji zawodów przez radio.

„Nietylko, że gra nie była bezwzględna i ostra — mówi mecz. Gordziałkowski — ale przeciwnie — muszę ją nazwać zbyt miękką. Jeżeli już mówić o bardziej gwałtownych akcjach, to widziałem je raczej parokrotnie u Polaków”.

Niemcy grali i zachowywali się tak na boisku, jak i poza nim — w

5.100 złotych było w kasie na mecz hokejowy w Polsce — Niemcy w Katowicach. Jest to swego rodzaju rekord, uwzględniając, że mecz został niespodziewanie do Katowic przerwany i nie było czasu na reklamę.

Balowiec wraca do Niemiec i na pewno grać będą w drużynie reprezentacji. Wiadomość ta wygląda nieprawdopodobnie, opowiadali nam jednak o niej Niemcy. Pono jakiś tam przodkowie Balowiec zasłużyli się dla Niemiec i stał się łaską.

Zielinski w przeddzień meczu uległ przykrejmu wypadkowi — wybiła ramienia, które pozostało teraz w gipsie.

Niemcy chwala sobie bardzo pobyt w Polsce, przyjmowali byli bowiem z dużą serdecznością i otaczani byli przesadną, nawet jeżeli idzie o gospodarzy, opieką.

sposób najbardziej lojalny i dżentelmeński. Aczkolwiek przed meczem liczyli na zwycięstwo, po zawodach gratulowali nam zaskakującego sukcesu”.

Rozprawiwszy się w ten sposób z nieprawdziwą oceną meczu gry naszych gości, mecz. Gordziałkowski przeszedł następnie do omówienia drużyny.

„W zespole niemieckim wystąpiło 4-ch reprezentantów Rzeszy z Mediolanu: Römer, Kaufman, George i Herker. Pozostali są jednak hokeistami o dużej marce międzynarodowej, którzy z pewnością nie ustępowali paru asom „urlopowanym” po trudach batalii o mistrzostwo świata”.

Widziałem drużynę mistrzów Europy w Mediolanie i porównując ją z tą, która wystąpiła w Katowicach, pozwalał sobie stwierdzić, że była lepsza o 2 — 3 bramki, to znaczy pokonałaby gości naszych w takim stosunku.

„Czy opinia Pana należy rozumieć w ten sposób, że mielibyśmy szansę walki na równi z pierwszym składem mistrza Europy?”

„Tak jest, mówi mecz. Gordziałkowski, ale zespół nasz musiałby być pełny w 100 procentach, a więc z całym 2-gim atakiem”.

„Proszę nie zapominać bowiem, że i u nas brakuje dwóch ludzi: Zielinskiego i Materskiego, którzy wspólnie z Sabinem wyznaczeni byli do drugiego ataku. A co znaczy posiadanie dwóch równorzędnych takich linii rozumie każdy hokeista”.

O poniedziałkowej grze zespołu polskiego wyraża się mecz. Gordziałkowski... nieszczerdnie.

„Była wolna, a chwilami nawet ospała. W takim tempie między państwowych meczów z poważnym przeciwnikiem prowadzić nie wolno. W Berlinie, na ewentualnym rewanżu, chłopcy nasi muszą być szybsi co najmniej o 50 procent, aby uzyskać sukces”.

Być może jestem zresztą pod wrażeniem finału meczu katowickiego. Ameryka, którego tembo było zawrotne, łagodziło nieco swa opinie nasz rozmówca.

„Jeszcze jedno — pytamy — czy kontuzja bramkarza Kaufmana

Szermierze węgierscy

szukają się do mistrzostw Europy w Warszawie

Budapeszt, 25 lutego. Węgierski Związek Szermierczy przygotowyje się skrupulatnie do mistrzostw Europy w

Warszawie, w których Węgrzy wezmą udział we wszelkich konkurencjach z pełną obsadą zespołową. Różne mityngi prób-

ne, wyprawy najlepszych szermierzy zagranicę, wreszcie mistrzostwa tworzą poszczególne etapy przygotowań.

Pierwszy taki etap mają Węgrzy już za sobą. W niedzielę od był się w Budapeszcie z okazji 25-lecia znanego klubu szermierczego „Sparta”, mityng szablowy. 65 szermierzy wzięło w nim udział — sami kandydaci do reprezentacji. W finale znalazło się dziewięciu: Gerevich, Rajcsanyi, mistrz Europy Kabos, Erdelyi, Kovacs, Zirczy, Nagy, Rasztovi i Illes. Wobec 2000 widzów zwyciężył Rajcsanyi, który przegrał tylko z Gerevichem, przed Kovacsem i Kabosem.

Niespodzianek nie brakło. W pierwszym rzędzie były to słabe miejsca Kabosa, Gerevicha i Nagyege, którzy zajęli 3, 6 i 7-me miejsca. Wpłynęły również nowe nazwiska, jak Erdelyi i Kovacs.

W nadchodzącą niedzielę na wielkiej akademii szermierczej w Sztokholmie Węgrzy reprezentować będą Rajcsanyi i Kovacs.

W Pees wybudował tutejszy uniwersytet malutką halę krytą, której otwarcie uświetnił Bodossy skokiem na wysokość 195.

Po przerwie zimowej pełną parą ruszył sezon piłkarski. Rezultaty mówią dobitnie, że jest to początek sezonu. Zwyciężyli co prawda faworyci, nawet wysokocyfrowo, ale forma drużyn była niezadowalająca.

Zdecydowana została też wreszcie sprawa meczu z Bułgarią o mistrzostwo świata. Zamiast jednego spotkania — odbędzie się dwa. Pierwsze — 18 marca w Sofii, drugie — w nieokreślonym jeszcze terminie w Budapeszcie. Rezultaty obu spotkań wyłonią dopiero kandydata do Italii.

Jan Bence

Propozycja polska rozegrania w Katowicach meczu hokejowego z Czechosłowacją, który miał być treningiem przed spotkaniem rewanżowym z Niemcami w Berlinie, spaliła na panewce. Czechosłowacy nie mogą przyjechać do Polski; wskutek przedłużającego się sezonu nie mieli oni wcale niemal terminów krajowych dla swych mistrzostw, które muszą jednak przeprowadzić.

Czechosłowacy zapraszają jednak drużynę polską do siebie na dwa mecze: we Wrocławiu — oficjalny Polska — Czechosłowacja, w środę — team Polski — team kombinowany.

Wyprawa do Czechosłowacji musiałaby potrwać około pięciu dni. Zarówno to, jak i nieszczerdnie warunki finansowe ofiarowane przez Czechosłowaków przemawiają przeciwko przyjęciu propozycji naszych przyjaciół sportowych.

Głowacki, słaby technicznie, ale fizycznie kondycja nadbrakła braki. Król jest nie ekonomiczny, nie trzyma pozycji, psuje innym, ale to wynika z tego, że przyzwyczajony jest do gry w słabym EKS. Stogowski musi ustabilizować swe nerwy, pilnować bramki i przestać spacerować po lodowisku.

Jeżeli dziś wypadnie mi raz jeszcze poprowadzić drużynę do

stolowy w tym okręgu poczynił duże postępy, a organizacyjnie rozrost się pięknie. Zagłębie Dąbrowskie desygnuje do mistrzostw „Kadim” i „Hakoah” oraz kwartet Pukiet, Nowarski, Stochilic i Fiszel. Częstochowa — „Gwiazda” i „Hakoah” z Radomska. Dalekie Wilno przysłało tylko jednego reprezentanta Wekslera. Mistrzostwa w tym okręgu nie zostały jeszcze ukończone, a związek przeszedł zupełną reorganizację wewnętrzną. Brak jest przedstawicieli Pomorza i najbliższego z okręgów stanisławowskiego.

Mistrzostwa odbywają się pod protektorem dr. Monda.

Sześcioludowa nowolaska zaczęła się we środę w znakomitej obsadzie najlepszych kolarzy całego świata. Sensacja budzi start Mac Namary, który to bowiem jego setny wyścig. Znakiem kolarz australijski dotad 16 razy wchodził w skład zwycięskiej pary. W Nowym Jorku Mac Namara jedzie z Landsem.

Sport austriacki bez woda. Na zebraniu poniedziałkowym Austriackiego Naczelnego Związku Wychowania Fizycznego, zarówno prezes, dr. Schmidt jak i wiceprezesi dr. Schwarz i Gsur podali się do dymisji. Stanowisko prezesa pozostało nieobsadzone, gdyż niemożliwością było dalsze dalsze użycie kandydatów.

Na zawodach łyżwiarzów w Oslo, których wyniki podaliśmy już w poprzednim numerze startowali i dwaj Austriacy Stiepl i Wazulek. Stiepl wygrał 5.000 mtr. przed swym rodakiem Wazulem w 8:31,3, był trzeci na 3.000 mtr. Wskutek bardzo słabych wyników w biegach krótkich na 500 i 1.500 mtr. (Austriacy byli pod koniec drugiej dziesiątki), w ogólnej klasyfikacji Stiepl był 10-ty, a Wazulek — 13-ty; za Amerykaninem Taylorem, który był szósty, jako pierwszy zawodnik zagraniczny.

Czeski Związek ping-pongowy zaprosił polskich ping-pongistów na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, w dniach 3 i 4 marca w Pradze. Polski Związek Tenisa Stołowego zmuszony był jednak zrezygnować z tego zaproszenia, gdyż w tym samym terminie odbywała się mistrzostwa Polski.

Piłka nożna w Europie

Reprezentacja piłkarska Niemiec walczy w niedzielę z Luxemburgiem o mistrzostwo świata. Miano, że przeciwnik jej nie cieszy się specjalnie dobrą opinią Niemcy występują z silną drużyną. Ze starych znajomych widzimy na lewą stronę napadu Kobierski — Rasselberg — Hohmann, pomocnika Janesa i obrońcę Haringera. Sensacją jest debiut Czepana na środku ataku, naturalnie w reprezentacji; w swej drużynie Schalke 04, której wraz z Kuzorra dał tak wielki rozgłos, na tej pozycji grywał Czepan już dość często.

Na prawej stronie ataku debiutują w reprezentacji gracze zachodni z Hamburgu: Billen i Suchy, trzecim pomocnikiem będzie Oelm z Niemiec południowych, obrońcą Händel, bramkarzem — Buchloh.

Będzie to 100-ny mecz reprezentacji Niemiec.

Drużyna Luxemburga skazana jest na zagładę, nie podda się jednak bez walki; świadczy o tem jej zwycięstwo nad rezerwą reprezentacji Belgii w stosunku 3:2.

Mistrzostwo Austrii zamienia się teraz na emocjonujący pojedynek Rapid-Admira. Oba te kluby mają taką przewagę nad pozostałymi (Rapid 21 pkt., Admira 20 pkt., Vienna, która zremisowała z Hakoahem, tylko 15 pkt.), że chwilowo nikt nie jest dla nich groźny. Rapid i Admira nie tylko gromią swych przeciwników, ale osiągały rekordowe stosunki bramek. Admira wygrała np. z przedostatnim w tabeli Wackerem 7:2. Rapid z ostatnim — Libertasem 6:3. Vogl, Schall, Hahnemann z Admiry, Bizen, Binder i Kaburck z Rapidu są najniebezpieczniejszymi „koalicerami”.

W mistrzostwie Anglii Arsenal odzyskał wreszcie pozycję odpowiadającą swej sławie i wyszedł na czoło tabeli. W środę w sobotę uzyskał on aż cztery punkty. Derby County stracił punkt w meczu z Sheffield Wednesday 1:1; Huddersfield Town został w ogóle pokonany przez Leicester City 1:0.

Slavia i Sparta utrzymują i polepszają swa dominującą pozycję w futbolu czeskim. Ich nowe mecze mistrzostwskie przyniosły pewne i wysokie zwycięstwa. Slavia pobila Zidenice 5:2, dzięki doskonałemu akcjom indywidualnym ataku. Sparta rozgromila Nacled 5:0, przyczem bohaterem dnia był Belg Braine, który strzelił 4 bramki. W mistrzostwie prowadzi Slavia — 19 pkt. przed Spartą 17 pkt.

W mistrzostwie Szwajcarii nastąpiła zmiana prowadzenia. Lider Grasshoppers (Zurych) przegrał z Concordia (Bazylen) w stosunku 1:4; wykorzystala to Servette (Genewa) i po zwycięstwie nad Locarno wyszła na czoło.

W mistrzostwie Włoch Ambrosiana powiększyła swa przewagę nad Juventussem znowo o jeden punkt, pobila bowiem Trestiną 2:1, a Juventus zremisował tylko z Palermo 1:1.

Podział państw piłkarskich na słabe i silne w ćwierćfinalach mistrzostw świata przedstawia się z dniem kół wstępnych, w sposób następujący: Grupa A — Austria, Argentyna, Brazylia, Czechosłowacja, Irlandia, Włochy, Hiszpania i Węgry. Grupa B — Egipt, Francja, Holandia, Niemcy, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria i Stany Zjednoczone. Naturalnie już w eliminacjach mogą zajść niespodzianki. Jest nią już choćby wycieńniony Irlandia, który, zdaniem FIFA, do grupy państw mocniejszych.

Najbliższe zawody w Warszawie

Pięć meczów piłkarskich rozegranych zostanie w Warszawie w sobotę i niedzielę, dn. 3 i 4 b. m. W sobotę na boisku Polonii o godz. 14 gra Gwiazda — Ordan; na boisku Skry i o tej samej godzinie Hopen — Polonia; w niedzielę o godz. 11.30 Warszawa — Skoda na Warszawiankę; o godz. 12 Polonia — Marymont na Polonii i Skra — Borkowka o 12 po poł. na Skrze.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 3 i 4 marca rozpoczyna się na sali AZS w Domu Akademickim przy ulicy Grójeckiej turniej mistrzostwa Warszawy w siatkówkę pań i panów klasy A przy udziale 43 drużyn (14 kobiecych i 29 męskich). Do turnieju tego mogą zgłosić się również zespoły B-klasy. Do mistrzostw tych zgłoszyli się następujące drużyny: AZS (6 męskich i 3 kobiece), ZASS (4 męskie i 4 kobiece), Warszawianka (3 męskie i 1 kobiece), YMCA (4). Przyszłość (po 2), KPW (3 męskie i 1 kobiece), Ewa (1), SKP (2). Jak widać, na starcie z lepszych zespołów zabraknie jedynie drużyny Polonii.

Zawody odbywać się będą w sobotę od 16-jej i w niedzielę przed południem od 9 i 10-tych.

Trzy mecze bokserskie rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę, dn. 3 i 4 b. m. w Warszawie. W sobotę rezerwa Makabi walczy z Sportowym Klubem Południowym w lokalu Makabi o godz. 5.30, w niedzielę zaś w Domu Żołnierza na Pradze Polonia zmierzy się z Legią. Walczyć będzie 8 par. Na czoło wysuwają się spotkania: Wasak — Fabisiak, Komar — Łukasiewicz i Sikorski — Damski.

Najciekawsza jednak impreza będzie trójmecz bokserski, który odbędzie się w sali teatru Nowości o godz. 12 po poł., pomiędzy Makabi — Strzelec (PB) — CWS. Walczyć będą: Birenbaum (M) — Lasota (CWS); Krawiec (M) — Wielgasiński (PB); Spiegelman (M) — Dolanowski (PB); Ciechomski (CWS) — Kuzia (PB); Minc (M) — Kosowski (CWS); Neustadt (M) — Gutkowski (PB); Winograd (M) — Dolecki (CWS); Uszyński (CWS) — Zrebkowski (PB); Strzelec (PB) — Bartosiak (CWS).

RKS (Wielkie Hajduki) robotniczy mistrz piłkarski Polski gościć będzie w Warszawie 10 i 11 marca i rozegra dwa mecze ze Skra i Polonią.

II-gi szermierczy turniej eliminacyjny pań rozegrany zostanie w sobotę, dn. 3 i 4, w niedzielę dnia 4 marca b. r. w Warsz. Ośrodku Wych. Fizycznego Al. Ujazdowskiej 1. Zawody zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjne. Obok pierwszorzędnych kłing, które widzimy podczas I-iej eliminacji, wystąpią tym razem: w szpadzie — kpt. Szempliński, w szabli — kpt. Szempliński, kpt. Dobrowolski i kpt. Nycz. Poza konkursem startować będą w szpadzie i szabli świetni szermierze CIWF — por. Laskowski, oraz feli-

Polonia Amerykańska nader poważnie traktuje przyszły swój udział w wielkich zawodach sportowych, które odbędą się latem w Warszawie z okazji zarządu Polaków z zagranicy. W Nowym Jorku organizację niejmocniejszą wolały specjalny komitet p. n. „Rada Sportowa Polonii na Wschodzie” (Wschodnie Stany), który rozpoczął już przyjmowanie zgłoszeń ewentualnych kandydatów do wyjazdu. Po za urzędem listy zgłoszone będą za wyjątkiem nadesłanych z Warszawy przez Radę Organizacyjną Polaków z zagranicy.

Do zarządu Rady Sportowej w New Yorku weszli pp.: dyr. Kazimierz Głuchowski — prezes, J. Kresse, J. Pograniczny i A. Serafin — wiceprezesi, Jan Walczak — sekretarz, R. Galiliński — skarbnik.

W stadium organizacji znajdują się podobne Komitety w Chicago i Pittsburghu; po eliminacjach lokalnych w tych trzech okręgach nastąpią ostateczne zawody eliminacyjne, które wyłonią grupę reprezentacyjną, składającą się z 80 osób.

Jaruz znowu zwycięża. W Filadelfii odbyło się piętnastorundowe spotkanie między Jaruzsem i Jimmy Smithem, lokalną gwiazdą, zakończone bezapelacyjnym zwycięstwem Polaka na punkty.

Warszawa — Ryga, mecz piłkarski, ma odbyć się 15-go kwietnia w stolicy Polski. Drugim meczem Warszawy u siebie w domu będzie spotkanie z Kopenhagą, w dniu meczu Polska — Danja, t. j. 21-go maja.

Rewja pingpongistów polskich

Poraz trzeci z rzędu walczy nasi ping-poniści o mistrzostwo Polski.

Od chwili powołania do życia Polskiego Związku T. St. postęp jest kolosalny, rozwój organizacji wszedł pociąg. Jeżeli jeszcze przed rokiem, na mistrzostwach Polski we Lwowie stanęli na starcie tylko dwie drużyny, dziś w przeddzień mistrzostw zamknięta lista uczestników liczy 11 drużyn do konkurencji zespołowej i 23 zawodników do konkurencji jednostkowej. Zgłoszonych jest nawet więcej, nie wszyscy jednak sprasowali warunkom. I tak np. Warszawa, która nie jest jeszcze oficjal-

nie przyjęta, mimo zgłoszenia dwunastu zawodników, nie została dopuszczona, inne znowu okręgi nie wywalały się z czasem z swych zobowiązań finansowych i również nie zostały dopuszczone.

Dziś Polski Związek T. St. liczy 9 zorganizowanych okręgów: krakowski, łódzki, lwowski, poznański, częstochowski, zagłębia dąbrowskiego, stanisławowski, pomorski i wileński, a w najbliższych dniach powiększy się o jeszcze dwa okręgi: warszawski i kielecko-radomski. Praca organizacyjna przynosi zaszczyt temu młodemu związkowi, zwłaszcza przy trudnej jego sytuacji finansowej.

Powracając do mistrzostw Polskich, które zaczynają się w nadchodzącą sobotę w sali Krakowskiego Oka, Ośrodku W. F., to zgóry należy zaznaczyć, że otrzymają one wspaniałe ramy organizacyjne. Będzie to zresztą impreza zakrojona na bardzo szeroką skalę i gospo-

darze stoja przed trudnym zadaniem. Przeprowadzenie ponad 300 spotkań (na 40 stołach) wymaga dużej sprawności. Krakowski OZTS posiada jednak w tym względzie dużą rutynę.

Rozegrany już w zgłoszeniach: Lwów reprezentowany będzie przez „Hamoniec” i „Makabi”, oraz czwórka Loewenhertz, Flug-Feder i Kuhl. Drużyny lwowskie reprezentują wysoka klasę i uchodzą obok łódzkich za faworytów turnieju. „Hamoniec” zresztą broi tytułu mistrza Polski.

Łódź wysłała również dwa zespoły i 4 zawodników: „Makabi” i „Sztern”. Inselstein, Wincel, Jakowicz i Wiener tworzą drużynę.

Okręg krakowski reprezentują: Tarnowska „Hakoah” i „Samson”; Miejska oraz Schliff, Klein, Majerczyk i Stefaniuk. Zespół ten może sprawić niejedną niespodziankę.

Poznań wysłała tylko mistrzowską drużynę HCP i trójkę: Marcinek, Grzechowiak i Nowak. Tenis-

stolowy w tym okręgu poczynił duże postępy, a organizacyjnie rozrost się pięknie. Zagłębie Dąbrowskie desygnuje do mistrzostw „Kadim” i „Hakoah” oraz kwartet Pukiet, Nowarski, Stochilic i Fiszel. Częstochowa — „Gwiazda” i „Hakoah” z Radomska. Dalekie Wilno przysłało tylko jednego reprezentanta Wekslera. Mistrzostwa w tym okręgu nie zostały jeszcze ukończone, a związek przeszedł zupełną reorganizację wewnętrzną. Brak jest przedstawicieli Pomorza i najbliższego z okręgów stanisławowskiego.

Mistrzostwa odbywają się pod protektorem dr. Monda.

Sześcioludowa nowolaska zaczęła się we środę w znakomitej obsadzie najlepszych kolarzy całego świata. Sensacja budzi start Mac Namary, który to bowiem jego setny wyścig. Znakiem kolarz australijski dotad 16 razy wchodził w skład zwycięskiej pary. W Nowym Jorku Mac Namara jedzie z Landsem.

Sport austriacki bez woda. Na zebraniu poniedziałkowym Austriackiego Naczelnego Związku Wychowania Fizycznego, zarówno prezes, dr. Schmidt jak i wiceprezesi dr. Schwarz i Gsur podali się do dymisji. Stanowisko prezesa pozostało nieobsadzone, gdyż niemożliwością było dalsze użycie kandydatów.

Na zawodach łyżwiarzów w Oslo, których wyniki podaliśmy już w poprzednim numerze startowali i dwaj Austriacy Stiepl i Wazulek. Stiepl wygrał 5.000 mtr. przed swym rodakiem Wazulem w 8:31,3, był trzeci na 3.000 mtr. Wskutek bardzo słabych wyników w biegach krótkich na 500 i 1.500 mtr. (Austriacy byli pod koniec drugiej dziesiątki), w ogólnej klasyfikacji Stiepl był 10-ty, a Wazulek — 13-ty; za Amerykaninem Taylorem, który był szósty, jako pierwszy zawodnik zagraniczny.

Czeski Związek ping-pongowy zaprosił polskich ping-pongistów na międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji, w dniach 3 i 4 marca w Pradze. Polski Związek Tenisa Stołowego zmuszony był jednak zrezygnować z tego zaproszenia, gdyż w tym samym terminie odbywała się mistrzostwa Polski.

Punktacje mistrzostw świata

	Węgrv	Austria	Niemcy	Polska	Norwegia	Szwecja
Sędziowie:	Rottler Szollos	Papetz Zwack	Herber Bale	Bilrodowa Kowalski	Bakke Chr. stense	Falm Josephson
Austriak	11.2 2	11.3 1	11.1 3	10.2 4	10.1 5	9.6 6
Norweg	11.1 2	11.5 1	10 4	9.2 6	10.1 3	9.1 5
Polak	11.2 1	10.5 2	10.2 4	10.4 3	9 5.5	9 5.5
Węgier	12 1	11.6 2	11.5 3	10.4 4	9.4 5	9.3 6
Niemiec	10.6 3	10.7 2	11.1 1	9 4	8.3 5	8.2 6
Szwed	11.6 2	11.5 3	11.7 1	10.4 4	10 5	9.6 6
Finnlandczyk	11.7 1	10.2 3	10.4 2	9.7 5	9.9 4	9 6
	12	14	18	30	32.5	40.5

Reprodukowana wyżej tabela punktacji mistrzostw łyżwiarzów świata w jeździe figuralnej najdosadniej ma-luje stosunek sił rywalizujących par-Niemiecki ciekawie przedstawia ona spó-sób wyrokowania sędziów poszczególnych narodowości o swych rodakach.

Przy sposobności trzeba jednak sprostować pewien ustęp artykułu o-mawiającego mistrzostwa te w ostat-

nim numerze „Przeglądu”. Otóż przypuszczenie autora, że para polską ma-gaby wyprzedzić jeszcze jedną niemiecką, węgierską lub austriacką — jest bezpodstawnie. Bilrodowa i Kowalski dowiedli bowiem w trzech kolejnych turniejach międzynarodowych, że poza wskazaniem wyżej w tabeli para-mi innych konkurentów nie posiadają.

niem numerze „Przeglądu”. Otóż przypuszczenie autora, że para polską ma-gaby wyprzedzić jeszcze jedną niemiecką, węgierską lub austriacką — jest bezpodstawnie. Bilrodowa i Kowalski dowiedli bowiem w trzech kolejnych turniejach międzynarodowych, że poza wskazaniem wyżej w tabeli para-mi innych konkurentów nie posiadają.

Piękny sukces hokeju polskiego

Silny zespół niemiecki rozgromiony na lodowisku w Katowicach 5:0

Jedynie w tym sezonie poważniejsze spotkanie hokejowe Polaków zakończyło się wspaniałym naszym sukcesem. Zespół kombinowany Rzeszy, osłabiony brakiem 3-4 czołowych hokeistów, a chowający się „dla pewności” pod nazwą Północnych Niemiec, przegrał bezapelacyjnie z niepełną również drużyną polską.

Wynik sam już mówi, że przezorność Niemców była w tym wypadku wielce wskazana. Toć ewentualna porażka mistrza Europy, poniesiona z zespołem, który dla „braku widoków”, na mistrzostwa nie pojechał, byłaby sensacją na miarę ogromną!

Spotkanie to, przeniesione dość niespodziewanie do Katowic, a do którego nie można było z braku czasu zastosować odpowiedniej reklamy, zgromadziło jednakże przeszło 4.000 osób, i trybuny sztucznego toru były wypełnione. Grały tu rolę niewątpliwie dwie okoliczności: raz że publiczność sportowa Śląska odczuwa głód dobrych imprez hokejowych, a po wtóre, że mecz z drużyną niemiecką zawsze cieszył się tu ogromną frekwencją. Duża część publiczności przechodzi tu nie z zainteresowania sportowego, ale dla oglądania przedstawicieli Rzeszy i okłaskiwania ich sukcesów.

Tak było i w ostatni poniedziałek — tylko, że zabrakło oczekiwanych sukcesów...

Mecz rozpoczął się z prawie półgodzinnym opóźnieniem. Łódzki, ale cechowała go naturalna przy tak wysokiej temperaturze — tępość. Łyżwy nie chwytaly i w konsekwencji zawodnicy często się przewracali.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że, jak się zdaje, ani Ludwiczak, ani też Sokołowski



ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW POLSKICH NAD NIEMCAMI 5:0
Drużyny uczestniczące w meczu w katowickim: biali — Polacy, czarni — Niemcy.

ani razu nie doświadczyli twarości lodu, co świadczy o ich bardzo wyrobionej technice jazdy. Takiej miękkości i łatwości w pracy nóg jak u Ludwiczaka, nie oglądaliśmy już bardzo dawno na katowickim lodowisku. Sokołowski niewiele mu ustępował klasą jako zawodnik, a na swoje dobro zapisuje przedziwną żywiołowość w przebojowych wypadach.

O Stogowskim w bramce można tylko jeszcze raz powtórzyć to, co już pisano tyłkrotnie: jest niezawodny! Zbyt dużo do roboty nie miał, ale zdołał wykasować swoją klasę i w chwytaniu, i w odprowadzaniu strzałów, a także w swoich wypadach, których, o dziwo, nie było dużo! Kapitałny był Stogowski w jednej, bardzo poważnej sytuacji, kiedy leżąc na lodzie, szczupakami gonil krążek nieomal wokół swej bramki.

Krakowska trójka ataku: Nowak — Wołkowski — Kowalski i tym razem nie zawiodła. Rzeczywiście trudno przyznać któremuś z nich pierwszeństwo: czy twardemu przebojowcowi Kowalskiemu, czy też mądrym taktykowi Wołkowskiemu, czy wreszcie zwinnemu teścińkowi Nowakowi? Tem więcej, że jeżdżą wszyscy trzej dobrze, wzajemnie się rozumieją i dają do gry zespołowej, która wszakże

jeszcze niebardzo im się udaje.

Ten ostatni brak zaznaczał się naturalnie dużo wybitniej u drugiego ataku: Głowacki — Sabiński — Król, ale jest to dość zrozumiałe, gdy się zważy, że to: Warszawa, Łódź i Łódź tworzą tę trójkę. Każdy z nich oddzielnie wykazuje natomiast niezaprzeczalne walory. Łódzianin — przy słabej trochę technice kijka — daje szybkość i nieprze-

ciętą kondycję fizyczną. Lwówianinowi — brak siły fizycznej, ale nadrabia to techniką jazdy oraz sprytem w opresjach, a warszawianin — najmniej oszlifowany — musi się podobać za odważne wchodzenie w akcję i parcie na bramkę przeciwnika.

Goście niemieccy zjechali w następującym składzie: Kaufmann (Brandenburg) — Tobien



MISTRZOSTWA ZJAZDOWE FRANCJI
odbyły się w Superbagnères. Na zdjęciu zespół, który zdobył puchar Montefiore.

— Roemer (Berliner Schlittschuhclub), pierwszy atak S. C. Brandenburg: Häfner — Herker — George, a zmiana z Berliner S. C.: Schlütte — Dawidow — Weiland.

Na wstępie samym trzeba stwierdzić, że powyższe nazwiska są szeroko i dobrze znane w hokeju niemieckim.

Bramkarz miał parę jaśniejszych momentów, miał je także Tobien, a szczególnie Roemer, który, mimo okazałej tuszy i niezręcznych ruchów, był zadziwiająco trudnym do minięcia, dzięki wspaniałej technice.

Z obu linii ataków zasługują na dodatnie wyróżnienie tylko Herker i George, reszta zupełnie przeciętna, a Dawidow prawie nie istniał.

Przebieg gry był następujący:

0:0

Gra zaczyna się dość nerwowo i chaotycznie. Winę ponosi tu niewątpliwie stawka, o którą idzie, a także okoliczność, że światło elektryczne musiało najpierw zwalczyć mroki uchodzącego dnia. Przy absolutnie wyrównanej grze mija pierwsza tereja bezbramkowo.

3:0

Druga część przynosi od razu ożywienie. Polacy inicjują niezliczone ataki i zaznacza się bezapelacyjna ich przewaga. Efektem tego są bramki: Nowaka w 1-szej minucie oraz Sokołowskiego w 3-ej i 5-ej.

Niemcy ścieśniają swoje pole działania i usiłują powstrzymać napór Polaków. Mimo to krążek

znajduje się bardzo często w bliskim sąsiedztwie ich bramki.

Podczas zamieszania podbramkowego pada ofiarą namietności jednego ze swych towarzyszy bramkarz Kaufmann, którego sprowadzają z lodowiska. Okazuje się, że nadział się on na kij — twarzą.

Po opatrunku plastrem, Kaufmann wrócił na boisko. Reszta tercji mija pod znakiem licznych ataków polskich, którym Niemcy przeciwstawiają twardą, defensywną, przechodząc sporadycznie do kontrataków. Likwiduje je pewnie nasza obrona, względnie Stogowski.

2:0

Trzecia tereja przynosi największą i najbardziej interesującą część meczu. Polacy prowadzą gre otwartą i wszystko, nie wyłączając obrony, prze napróżd, a Niemcy również idą częściej do ataku.

Przebieg i błyskawiczny strzał Kowalskiego w 7-mej minucie podwyższa stan posiadania Polaków. Król pozostawia widocznie sukcesu krakowianinowi, gdyż w minucie później i on umieszcza krążek w siatce gości.

Funkcje sędziów spełniają: Rów nocześnie pp. Kulej i Bischoff z Berlina, obaj wywiązali się bezapelacyjnie ich przewagą. Efektem tego są bramki: Nowaka w 1-szej minucie oraz Sokołowskiego w 3-ej i 5-ej.

Niemcy ścieśniają swoje pole działania i usiłują powstrzymać napór Polaków. Mimo to krążek

L. Teitzieli.

Ara pokonany przez Thila

Francuz nadal mistrzem świata

Mecz o mistrzostwo świata wagi średniej między obrońcą tytułu lrysm Francuzem Marcellem Talem i Hiszpanem Ignacio Ara zakończył się, jak było do przewidzenia, łatwym zwycięstwem Francuza: z 15 rund wygrał on aż trzynastą, a tylko w dwu pozwolił sobie na odpoczynek, zniżając się do poziomu równorzędności przeciwnika dla Ary. Thil atakował nieustannie i zmusił Hiszpana do ciągłej defensywy. Francuz obronił swój tytuł już po raz czwarty.

Ignacio Ara nie jest właściwie Hiszpanem, ale Kubańczykiem, którego sława wyszła poza wyspy antylskie dzięki zwycięstwom na Kubie nad Ranem, Ara walczył wówczas jeszcze w wadze półśredniej.

Mistrzostwa bokserskie Bawarii przodujące bodaj wciąż jeszcze w pięściarstwie niemieckim, przyniosły wyniki następujące (od wagi muszej): Schlegel, Ziegler, Kastl, Frey, Voit, Schlittinger, Franz, Just.

Francja pokonała Belgię w międzypaństwowym meczu hokeja na trawie w stosunku 1:0.

Nadrenia pokonała Holandję w meczu państwowym w stosunku 5:4. Knotenbelt (H) półt Nourmeya 6:3, 6:4, Leembruggen wygrał z Heitmanem 6:4, 6:2. W dublu Heitman, Pohlhausen wygrali z Leembruggenem, Hughanem 6:4, 8:6.

Turniej tenisowy w Beaulieu wygrał Austriak biac pogromcę Hechta Journa 6:0, 6:0, 6:1. W grze par Yorka pobiła Henrotta 6:1, 5:6, 6:4; w grze podwójnej Brugnon, Journa wygrali z Crammem, Kleinschrothem 1:6, 6:4, 6:3, 6:4.

Mistrzostwo Tatr Czeskosłowackich w Weterowie wygrał Lauer (HDV) z notą za bieg, zjazd i skok — 676,5; Lauer wygrał też skoki (45 mtr.). Najdłuższy skok poza konkursem oddał Norweg Thoensberg — 61 mtr.

Zwycięstwo Szwedów

w maratonie narciarskim F. I. S.

Zakończeniem zawodów w Solettea był maraton narciarski rozegrany tym razem w dwu etapach po 25 km. Był to w całym tego słowa znaczeniu dzień Szwedów: zdawna oczekiwane przez widzów pełne, a nie półowiczne zwycięstwo barw niebiesko-żółtych zostało odniesione na całej linii, wśród dziesięciu pierwszych było aż siedmiu Szwedów tylko dwu Finów (pierwszy na trzecim miejscu), tylko jeden Nor-

weg (na siódmym miejscu). Szwedzi trafili znakomicie smary (o co było trudno w ciągu nocy bowiem trasa pokryła się świeżym mrokiem śniegiem) i znali świetnie teren — tu należy szukać powodów tego sukcesu. Finom tym razem się nie udało: z powodu złego smarowania lawory, zwycięzca 18-ki, Nurmela, wycofał się już po pierwszym okrążeniu. Zwycięzca Szwed Wiklund prowadził już wówczas i do końca utrzymał swą przewagę.

Ze Środkowej Europy startował tylko Szwajcar Ogli, który zajął 37-me miejsce w czasie o 46 min. gorszym od zwycięzcy.

Wyniki były następujące: 1) Wiklund (Szw.) 4:06:43, 2) Englund (Szw.) 4:07:41, 3) O. Reenen (Fin) 4:08:05, 4) Haeggblad (Szw.) 4:12:56, 5) J. Wikstroem (Szw.) 4:12:59, 6) H. Wikstroem (Szw.) 4:14:20, 7) Stenen (Norwegia) 4:14:20, 8) Lindberg (Szw.) 4:14:35, 9) Bergstroem (Szw.) 4:14:39, 10) triumfator Holmenkollen Heikinen (Finlandia) 4:16:34.

Szczegóły konkursu skoków na mistrzostwach FIS w Hovet, nie świadczą dobrze o Szwedach. Okazuje się w tym kulminacyjnym dniu zawodów gospodarze stracili poprostu głowę. Czy podziałała na nich tak olbrzymia frekwencja widzów, którzy długimi sznurami wysiadali z pociągów zalewając 3.000 miejsczko — 30.000 masą, czy też ciągle wahania temperatury w granicach odwilży i mrozu — nie wiadomo.

Pierwszym absurdem było wysypanie soli na zlodowaciały rozbieg. Gdy w nocy nadeszła odwilż, skoczni pokryła się kałużami wody. Wysypiano na nią trochę świeżego śniegu, nie wiele to jednak pomogło, zwłaszcza, że zaniedbano ubić go nartami. W rezultacie narty skakały fantastycznie przed samym progrem uniemożliwiając spokojne odbicie. Próg zresztą w ostatniej chwili z niewiadomych przyczyn obniżono też o 15 cm., co nie dogadzało większości skoczków, zwłaszcza Norwegom i Polakom.

Pozatem konkurs był przeprowadzony bez zwykłej sprężystości, a występ „divy” kabaretowej w przerwie skoków też nie bardzo pasował do powagi zawodów.

Pierwsze skoki były fatalne. Dopiero gdy Ostler wynalazł z boku wązki passek względnie dobrej śniegu zaczęto skakać dalej. Poprzednio taki Rind, mistrz olimpijski Reidar Andersen, czy

wreszcie Szwed Erickson musieli się zadowolić 42, 43, 46 mtr.

Różnice wśród skoczków były minimalne. Decydowały wyłącznie bodajże trzy czynniki: styl, które stawiano bardzo surowo. Dość powiedzieć, że taki Niemiec Stoll, który jeśli chodzi o długość stał na drugim miejscu za Johansonem, zajął dopiero 15-te miejsce, a taki Erickson, który długościami ustępował przynajmniej 8 zawodnikom plasowanym za nim, zajął miejsce trzecie. Birger Ruud był za to trzynasty, choć jako jedynemu z pośród bodaj pięćdziesięciu skoczków na pierwszym miejscu zabrakło 12,5 mtr. do 100 mtr. Wszyscy Polacy skakali dalej od niego.

Różnice not były niesłychanie drobne, trzydziestu zawodników przekroczyło notę 200, dwudziestu — 205, to znaczy było tylko o 10 proc. gorszymi od zwycięzcy. Śmiało można powiedzieć, że 40 zawodników przedstawiało zupełnie równą klasę i gdyby konkurs ten powtórzono, porządek byłby zupełnie inny i często skoczkowie z drugiej dziesiątki znalazłby się na pierwszych miejscach.



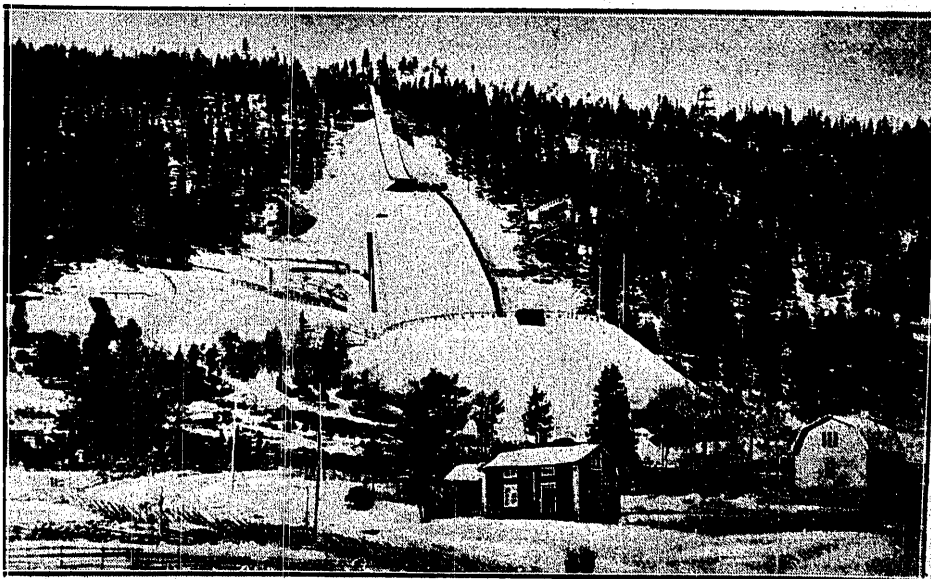
RUGBY WE FRANCJI
to chleb codzienny sportowca. Grają Stade Français i Racing.



PIŁKARZE - AKROBACI.
Czyż można nazwać inaczej tych 4-ech wiszących równocześnie w powietrzu graczy?...



SKOK BRONI SŁAWA CZECHA
Charakterystyczna po stawa mistrza Polski.



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI NARCIARSKIEJ W SOLEFTEA

Belgijczycy nie mają szczęścia w piłkarstwie

XI mistrzostwa bokserskie Polski

Dziesięć lat minionych w cyfrach. Przygotowania okręgów do turnieju w Poznaniu

Dziesięć lat rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie daje bardzo ciekawy materiał obserwacyjny.

A więc dominująca rolę odegrał w tych walkach Poznań, który zdobył 31 — z 80 możliwych — tytułów mistrzowskich, co roku wpisując po paru swych zawodników na listę „najlepszych”. Ponieważ rok miniony dał Poznańowi tylko jeden tytuł, przeto mistrzostwa nadchodzące rozstrzygną, czy wieletnia twierdza boks polskiego zjedzie do roli małego fortu, czy też odzyska znów swe potężne znaczenie.

Do zasięgu działalności Poznania zaliczyć jeszcze można Inowrocław, który w pierwszym roku dał nam aż dwa mistrzów równocześnie. Wtedy liczba mandatów wielkopolskich wzrosła do 33!

Niemal też w ten przebiegły to dziesięciolecie Śląsk (21 tytułów) i Łódź (19 tyt.). Pierwszemu z tych okręgów dolieżyby należało do właściwie dwa tytuły (Śląsk — Wende, zdobyte równocześnie w 1915 r. w barwach Warszawy, co jest ciekawym zjawiskiem mistrzostw. Ale i Łódź ma takiego czasowego „emigranta” na tronie mistrzowskim. Jest nim Stibbe, który w 1927 r. przyniósł w darze Krakowskiemu tytuł wagi ciężkiej. Podczas gdy amokiem potęgi Śląska należał już jednak do przeszłości (1928 i 29 r.). Łódź szła ostatnio znów w awangardzie boks polskiego!

Warszawa doszła do głosu własnymi siłami dopiero przed dwoma laty, kiedy pierwszy niekwestionowany tytuł zdobył dla niej Karpiński. Zaraz potem nastąpił wzrost potęgi stolicy, która w 1933 r. uzyskała mistrzostwa aż w trzech wagach i to dzięki pięciomiejscowemu sukcesowi.

Rekordzista indywidualnie jest Konarzewski. Zdobył on maksymalną ilość tytułów (6), startując

przytem i w pierwszym i w ostatnim roku dziesięciolecia. Pięćkrotnymi mistrzami byli: Arski (bez przerwy), Majchrzycki i Moczek. Po 4 razy tytuły zdobyli: Górny, Stibbe i Gerbich (bez przer-

wy). Obecnie najstarszym, nienaruszonym mistrzem jest Rudzki, który broni zwycięsko swej pozycji od lat trzech.

Śląski OZB polecił Pierwszemu

Kl. Bokserskiemu w Świętochłowicach przeprowadzenie eliminacji przed mistrzostwami w Poznaniu. Miały one odbyć się w trzech wagach: w muszej — tegoroczny mistrz Górecki i Jarząbek, w pół-

średniej — mistrz Bieniek i Brabaniński, a w średniej — Kowaczek i Czerwien.

Te trzy eliminacje zarządził kpt. sportowy okręgu. Poza tym wyznaczono jeszcze pięć innych par w

pozostałych wagach i wszystko razem nazwano eliminacją, czyli że zwycięzcy powinni byli wejść w skład śląskiej ekspedycji na mistrzostwa do Poznania.

Tymczasem z zarządzonej 8 walk nie odbyła się dosłownie ani jedna! Trzeba było zestawiać pary dorywczo, dobierając zawodników spośród widzów, gdyż z 16-tu wyznaczonych zawodników stawiło się w ringu tylko 6!!

Jak może się SOZB tak blamać? Jak może tak bezlistnie obnażać nikłość swego autorytetu?

W wadze muszej zdołał mistrz Górecki (Stadion) tylko zremisować z kolegą klubowym Eichelem, który w mistrzostwach odpadł już w przedbojach.

Waga kogucia przyniosła Krawczykowski (IKB) niespodziewane zwycięstwo przez techn. k. o., gdyż po wyrównanej walce podał sekundant policjanta Pawlice w 3-ciej rundzie z niewyjaśnionych powodów.

W pół ciężkiej zakończyło się spotkanie piórkowców: Piccha (IKB) zwyciężył przez k. o. Makosza (Naprzód Ruda).

W wadze lekkiej zremisowali zasłużenie Nawa (IKB) i Hasterok (Slavia Ruda).

Waga półśrednia przyniosła pewne zwycięstwo na punkty mistrzowi Bieniekowi (Ruch W. Hajduki) nad Piłkiewiczem (Naprzód Lipiny).

Niesłusznie przyznano w wadze średniej zwycięstwo Skalcowi (Slavia Ruda), gdyż Czerwien (06 Myślowice) był równorzędny.

W wadze półciężkiej uznano wynik za remisowy, mimo że Wrażdło (Pol. K.S.) miał lekką przewagę nad Pełką (IKB).

W wadze ciężkiej walka się wcale nie odbyła.

Dla porównania podaje wyznaczone pary w kolejności wag: Górecki — Jarząbek, Moczek — Krawczyk, Nawa — Makosz, Białas — Konieczny, Bieniek — Brabaniński, Kowaczek — Czerwien, Wrażdło — Pełka i Wocka — Uchajel.

Do Poznania pojadą prawdopodobnie Rudzki oraz tegoroczni mistrzowie z wyjątkiem chorego Łowaczka.

Ostatnie zgłoszenia do bokserskich mistrzostw Polski. Okręg łódzki zawiadomił organizatorów mistrzostw, że w wadze muszej jako reprezentant Łódzi przybywa zamiast Gottfrieda Pawlaka, reprezentacja Łódzi przybywa do Poznania w piątek w południe.

Okręg pomorski zgłosił ośmkę w następującym składzie: Czortek, Kozłowski, Bianga, Wróblewski, Neumann, Wroś, Wezner i Chłostowski. Również i pomoranie przyjeżdżają w piątek w południe. Reprezentacja Warszawy, Białogostoku i Krakowa natomiast, przyjeżdżają w czwartek wieczorem.

Organizatorzy mistrzostw chcą odłożyć sobotę, projektując przeniesienie niektórych meczów czwartkowych już na piątek wieczór. Zależne to jest od zgody zainteresowanych kierowników ekspedycji okręgowych.

Przypuszczalnie anieży, że zgodzą się oni na taką zmianę, gdyż 6 godzin walk w sobotę wieczorem mogłoby nabrać nawet najgorszego zwolenników boks „niestranności”.

al. r.

P.Z.B.	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1924	Neuman Poznań	Menka Poznań	Gotowała Inowrocław	Świrtek Inowrocław	Ermaniski Poznań	Kuczkowski Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
25	Ston Łódź	Menka Poznań	Jurawski Poznań	Wende Warszawa	Wende Warszawa	Behnisch Śląsk	Stibbe Łódź	Konarzewski Łódź
26	Moczek Poznań	Górny Śląsk	Jurawski Poznań	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Ermaniski Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
27	Moczek Katowice	Puka Śląsk	Jurawski Poznań	Wende Śląsk	Arski Poznań	Przer Łódź	Gerbich Łódź	Stibbe Kraków
28	Moczek Warszawa	Ston Poznań	Górny Śląsk	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Czerwien Śląsk	Gerbich Łódź	Kupka Śląsk
29	Moczek Katowice	Ston Poznań	Górny Śląsk	Wóchniak Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Wismieński Poznań	Kupka Śląsk
1930	Forlański Poznań	Stępiński Poznań	Górny Śląsk	Wóchniak Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Konarzewski Łódź	Stibbe Łódź
31	Moczek Warszawa	Forlański Poznań	Rudzki Śląsk	Chmielewski Łódź	Seweryniak Łódź	Majchrzycki Poznań	Wismieński Poznań	Stibbe Łódź
32	Rogalski Poznań	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Stępiński Poznań	Seweryniak Łódź	Karpinski Warszawa	Wystrach Śląsk	Konarzewski Łódź
33	Rotholc Warszawa	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Banasiak Łódź	Pisarski Warszawa	Chmielewski Łódź	Antczak Warszawa	Konarzewski Łódź

Ameryka klasyfikuje bokserów

Jarosz na 3-ciem miejscu, Ran na 20-em, Swiderskiego brak na liście

Przewodniczący Wydz. Sp. Sędziów skich P. Z. B. p. Teodor Gucki ustąpił ze swego stanowiska. Zarząd P. Z. B. dokooptował na stanowisko p. Karola Bielewicza, dotychczasowego przewodniczącego W. S. S. poznańskiego O. Z. B.

P. Edmund Dołnik, sędzia zwłokowy zdysqualifikowany został przez zarząd P. Z. B. dożywotnio.

P. por. Łopulski z Poznania i Zyglowski z Katowic wydział sportowy P. Z. B. przyznał tytuł trenera P. Z. B.

Od Administracji

Dla uniknięcia pomyłek przy przesyłaniu gotówki pocztą lub przez P. K. O. upraszamy o łaskawe wyszczególnienie na jaki cel wysłana gotówka jest przeznaczona (ogłoszenia, prenumerata i t. p.).

Fachowa prasa nowojorska opublikowała ostatnio klasyfikację najlepszych pięściarzy świata, na zasadzie wyników osiągniętych przez nich w roku 1933-34. Jak wiadomo, zawodnicy starego świata nie cieszą się za oceanem specjalnie dobrą opinią, to też miłą niespodzianką w tegorocznej liście jest duża stosunkowo ilość nazwisk europejskich.

Obsadzenie wagi muszej przedstawia się zgola rewelacyjnie, bo choć mistrzem świata pozostaje dla Nowego Jorku nadal Midget Wolgast, drugiego Amerykanina znajdujemy dopiero na 15-em miejscu! Druga, trzecia i czwarta pozycję zajmują Anglicy — Jackie Brown, Mc. Guire i Foran, piątą i szóstą — Francuzi — Angelmann i Huguenin, a dalej idą Gydde (Belgia), Popesco (Rzym), Mura (Francja), Savo (Italia), Maharg, Kirby i Dexter (Anglia), a w końcu Filhol (Francja).

W wadze koguciej Norweg Pete Santol jest 5-ty, Anglik Johnny King —

10-ty, Włoch Bernasconi — 15-ty, a Francuz Huat — 17-ty. Niedawny przeciwnik Al Browna Young Perez po dany jest zaledwie na 27-em miejscu.

Najlepsi piórkowcy świata, to, według Nowego Jorku, wyłącznie Amerykanie. Na 44 pięściarzy sklasyfikowanych w tej kategorii, jedynie Anglik Watson figuruje na 3-ciej pozycji, dwu zaś następnych europejczyków znajdujemy daleko w tyle: Kid Francis jest 17-ty, a Anglik Crowley — 34. Za mistrza świata Nowy Jork uznaje czarnego Kida Chocolate.

W kategorii lekkiej obserwujemy wybitną „znizkę” dwu doskonałych doniedawna Anglików: Kid Berga (18 miejsce) i Al Foremana (29 miejsce). Cleto Locatelli jest 7-my, a Polak Dubilski — 13-ty, przed mistrzem Europy Francois Sybille!

To charakterystyczne w Stanach Zjednoczonych naliczenie się z tytułami europejskimi powtarza się i w

wadze półśredniej. Oficjalny mistrz kontynentu Anglik Jack Hood sklasyfikowany jest jako 9-ty, podczas gdy Van Klaveren jest 6-ty.

Edward Rapi, który z końcem zeszłego roku poniósł cztery kolejne porażki, znajduje się dopiero na 20 pozycji za Amerykaninem King Tutem, a Franta Nekolny — na 29-tej. Następnym i ostatnim przedstawicielem starego świata jest tu Anglik Moe Moss, jako 46-ty.

Tytuł światowy wagi średniej przyszedł Nowy Jork Marcel Thilowi, a trzecie miejsce, za Vince Dundem, zajmuje Tadeusz Jarosz, wyprzedzając całą liczną i świetną kompanię Amerykanów z Lou Broullardem, Gorilla Jonesem i Young Terryem. Anglik Jack Mc. Avoy jest 12-ty, Seelig — 15-ty, Gustave Roth — 16-ty, a Hiszpan Ignatio Ara — 23-ci.

W kat. półciężkiej mistrz Imperium Brytyjskiego Len Harvey stawiany jest na miejscu 5-em, Niemiec Heuser

na 11-tym, a Polak Marcin Lewandowski na 18-em.

Najliczniejszą grupę tworzą w tabeli pięściarzy wagi ciężkiej. Max Schmeeling wymieniony jest jako 5-ty, przed Sharkeyem. Walter Neusel jest 7-my, Paolino — 14-ty, jego rodak Gastanaga — 22-gi, Niemiec Hans Birke — 24-ty, przed Jackiem Petersenem (Anglia) i Otto Von Porath (Norwegia).

Belg Pierre Charles znajduje się na 29-tym miejscu, a Stanley Poreda na 49-tym, przed Anglikiem Jackiem Doylem, a już na samym końcu tego papierowego pochodu kroczą: Niemiec Howver (53-ci), Francuzi — Grisele (60-ty) i Lenglet (61-szy), olbrzym angielski Jack Pettifer (63-ci) i Niemiec Guhring (64-ty).

Polak Swiderski, który bawi obecnie w Paryżu, a w ciągu ub. roku nie startował, nie jest wogóle klasyfikowany

René Lacoste

Tenis

ROZDZIAŁ XVI.

TEMPERAMENT

Pomimo wymienionej techniki i wielkiego doświadczenia w walce wielu tenisistów nie rozwija się nigdy na gracz o wysokiej klasie. W przeciwnym razie do nich mamy szampionów, których uderzenia i taktyka nie są doskonałe, a przecież wygrywać, albowiem posiadają to, co innym brakuje: spokój, dar koncentracji, cierpliwość i wolę zwycięstwa.

Aby móc wygrać, należy przedewszystkiem zachować spokój. Najlepszą metodą jest tutaj umiejętność koncentrowania swej uwagi na piłce przeciwnika i nie przysłuchiwanie się odgłosom z widowni i temu, co mówi sędzia. Krótko mówiąc — należy całą uwagę poświęcić wyłącznie walce i poprostu zapomnieć o obecności widzów.

Kiedy w roku 1925-ym w Wimbledonie gralem przeciw Lycettowi, zauważyłem przy serwisie, że mój przeciwnik stoi w pełnym respektu bez ruchu w tylnej części kortu, zwrócony plecami do mnie. Podniosłem więc mój wzrok i spostrzegłem, że wszyscy widzowie powstali z miejsc i skierowali swoje oczy na łóż królewską. Okazało się, że pochłonięty zupełnie walką nie zauważyłem przybycia króla, ani powitalnego powstania piętnastotysięcznej publiczności.

Podczas finału rozgrywek o Mistrzostwo Francji w roku 1927-ym drobny deszcz kilkakrotnie spowodował pewne poruszenia wśród publiczności, gdyż niektórzy widzowie otwierali parasole. Za każdym razem wygrywałem pokąźną ilość punktów, albowiem zdarzeniom mającym miejsce na widowni poświęcałem z pewnością znacznie mniej uwagi, niż mój przeciwnik.

Przed meczem, po meczu i w ogóle przy tem wszystkim, co stwarza atmosferę walki tenisowej, trzeba bez względu na przedmiot uwagi uni-

kać wszystkiego, co pobudza nerwowość. Nie rób sobie nic z tego, jeśli np. na sędziego wyznaczono twojego największego wroga. Trzeba sobie powiedzieć, że właśnie wskutek tego będzie się starał o jaknajbezszybsze sędziowanie.

Jeśli masz grać na kiepskim korcie, nie rozpaczaj. Twój przeciwnik jest może bardziej tem zaniepokojony jak ty.

Nie trać spokoju oczekując końca jakiegoś meczu, który się przedłużał, a po którym ty masz grać, ale obawiasz się złego światła. Miej nadzieję, że przedko wygrasz, albo że twój przeciwnik będzie gorzej widział od ciebie. W każdym razie twój przeciwnik wystawiony jest na te same nieprzyjemności co i ty.

Podczas meczu nie wolno się dać wyprowadzić z równowagi wskutek pomyłki sędziego. Jeden jedyny punkt nie nie znaczy w meczu. W rzeczywistości nie utrata punktów wpływa na ciebie ujemnie, a poszkodowany jesteś dopiero wówczas, gdy się zastanawiasz nad jego przegraniem i przez to się denerwujesz. Staraj się nie zwracać uwagi na takie wypadki. Wprawdzie przychodzi to ciężko, ale zadając sobie nieco trudu, można to przeprowadzić.

Do najbardziej nerwowych wśród znanych mi tenisistów należał niewątpliwie hrabia Salm i Nicolas Mishu. Poprostu ma się wrażenie, że z chwili, gdy weźmą oni rakiety do ręki nie są w stanie się opanować. Zresztą wiedzą oni o tem dobrze i sami z tego żartują.

Na krótko przed wybuchem wojny hrabiego Salma zaprosił jeden z jego przyjaciół do Lille, celem zapewnienia jego udziału w tamtejszym turnieju. Codziennie zapytywał jego przyjaciela o obawę, czy mu czegoś nie brakuje. W końcu spytał go Salm o powody tych pytań. Jego przyjaciel przyznał się wreszcie, że całe Lille przychodziło do początku turnieju na korty z nadzieją, że Salm w pewnym dniu w jakiś sposób da wyraz swojej ekscytacji. Ponieważ okazał się zupełnie spokojny, myślano, że jest... niedysponowany albo niezadowolony.

Pod względem nerwowości niewiele ustępuje mu Mishu. Złości się on, gdy słońce zbyt grzeje, gdy wiatr silniej wieje, albo też jeśli chłopak podający piłki zwróci na siebie jego uwagę. Pewnego dnia przyjechał z Londynu do Nicei na czternastodniowy pobyt. Ujrzałem go w chwili, gdy podczas meczu nagle opuścił zbyt mokry kort, aby w dwie godziny później wsiąść do pociągu jadącego via Calais do Anglii.

Andre Gobert był również graczem nerwowym i łatwo zapalającym się. Nie złościł się, ale uważał siebie za ofiarę dziwnych chorób, która powodowała u niego silne dreszcze, a przytem miał uczucie, jakby mu nóż kataloński tkwił w ciele i na głowie stawały mu włosy. Kiedy pewnego razu przy silnie zachmurzonym niebie grał przeciw Goreowi, początkowo wystąpił tylko w koszuli, jednak podczas dalszej gry zaczął nakładać na siebie jeden sweter po drugim, twierdząc, że zimne powietrze przeszkadza mu w grze.

U Tildena trudno jest ustalić do jakiego stopnia sięga jego nerwowość. Jest on z natury bardzo nerwowy, ale moim zdaniem potrafił się zupełnie opanować. Widoczne nieraz u niego ruchy okazujące niecierpliwość i złość, są bardziej „trickami scenicznymi” albo też lepiej powiedziawszy „trickami tenisowymi” (co u kogoś, kto jest aktorem z zawodu nie jest niespodzianką), niż oznakami prawdziwej nerwowości.

Mnie, mam wrażenie, w ogólności uważają za gracza spokojnego. Przyznaję, że aczkolwiek jestem fizjologicznie bardzo nerwowy, na korcie tenisowym umiem zachować spokój. Ale zbyt wielu ludzi sądzi, że umiejętność zachowania spokoju na korcie tenisowym jest darem natury.

Jeśli chcesz być spokojny, staraj się spokojnie zachowywać. Wówczas każdy powie, że jesteś spokojny i w końcu sam w to uwierzysz. W tem leży połowicznie twój sukces.

Przed meczem graczem powinna kierować tylko jedna myśl: można i trzeba wygrać. Zauważanie do siebie należy sugerować narówni ze spo-

kojem, gdyż sugestia jest wytworem pracy umysłu. Oczywiście nie należy lekceważyć wartości przeciwnika, nie wolno odwracać uwagi od skuteczności jego uderzeń, lecz trzeba zawsze dbać o studjowanie jego taktyki.

Nie wiedząc w jaki sposób przeciwnik może wygrać, nie można sobie także przedstawić jego porażki. Zawsze powinno się mieć nadzieję, że się gra lepiej, aniżeli kiedykolwiek przedtem i trzeba się przystosować do wiary w zwycięstwo.

To też niedobrze czyni gracz, myśląc o przegranej. W tenisie, jak zresztą wszędzie w życiu, istnieje autosugestia.

Gdyby Brugnon posiadał więcej wiary w siebie i przed meczem częściej myślał o wygranej, byłby o wiele trudniejszym przeciwnikiem do pobicia. Zamiast jednak myśleć o pewnym zwycięstwie, albo też o równorzędności jego widoków na zwycięstwo, często nawiedza go obawa przed przegrana.

Przecenia on wartość przeciwnika, nie uznając przytem własnych możliwości i w ten sposób w swoich najcięższych walkach ma tylko przegrana przed oczyma. Po trzechletnich grach w Wimbledonie przeciw Raymondowi, „Andersenowi i Kinseyowi, widząc się niespodziewanie bliskim zwycięstwa, wykonywał błędne uderzenia, albowiem nie zareagował wtedy, gdy przeciwnik zdobywał się na ostateczny wysiłek w swojej krańcowej rozpaczy.

Jak długo gram w tenisa nie stanąłem do walki bez nadziei w zwycięstwo. Zawsze wychodzę z dwu różnych założeń: jako technik albo taktyk, porównujący silne i słabe strony przeciwnika z własnymi, celem ustalenia w jaki sposób należy grę prowadzić. Jako gracz, który pod każdym warunkiem chce wygrać — poddaje się iluzji, ignorując fakty, dając upust fantazji i mając jedynie przed oczyma zwycięstwo, do którego za wszelką cenę trzeba doprowadzić, zwłaszcza jeśli wyłania się ono wyraźnie z przebiegu gry.

l. c. n.

Wśród asów koszykówki

Przegląd uczestników ostatnich zimowych mistrzostw Polski

Po zwycięstwach AZS Warszawa w siatkówce kobiecej i męskiej, oraz Polonii w koszykówce kobiecej, również i czwarty tytuł w koszykówce męskiej dostał się drużynie stołecznej. W ten sposób Warszawa zadokumentowała swą supremację w grach sportowych nad innymi ośrodkami.

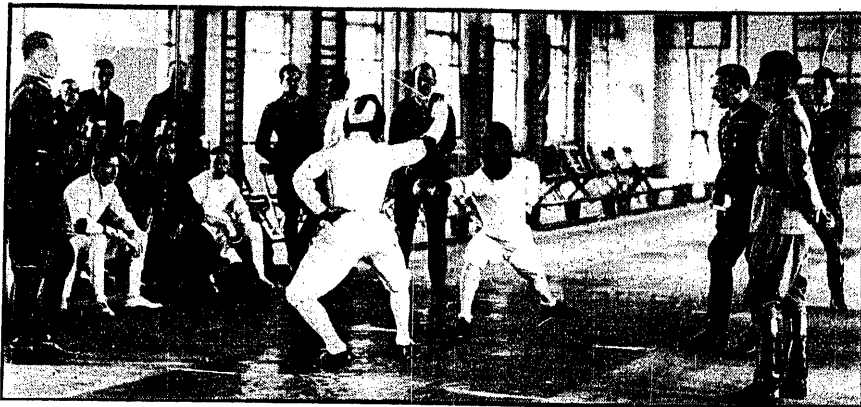
Poswięcić teraz trzeba parę słów najnowszemu mistrzostwu Polski. Drużyna warszawska pretendowała do tego tytułu od 5 lat, będąc „tradycyjnie” vicemistrzem, bądź to po Cracovii, bądź po AZS poznańskim. Zawsze bowiem na finiszu prześladowała ją pech i ulegała nieznacznie różnicy dwu, lub czterech punktów.

Co dziwniejsze, że wówczas Polonia była znacznie silniejszą drużyną, niż obecnie. Był to jedyny zespół, który nie przegrał ani jednego spotkania z drużynami zagranicznymi, estońskimi czy łotewskimi, które wszak dzierżą prym w grach sportowych Europy.

Na mistrzostwach letnich w Toruniu, wobec rozwiązania się drużyny wielokrotnego mistrza Polski, AZS poznański oczekiwało, że zespół stołeczny zdobędzie nareszcie należny jej zaszczytny tytuł najlepszej drużyny Polski. Tymczasem Polonia nie tylko nie zdobyła, uzyskała pierwszego miejsca, ale została nawet pozbawiona drugiego, które dzierżyła przez kilka lat. Została wtedy, poraż pierwszy w swej karierze, pokonana przez YMCA Kraków i WKS Łódź.

Być może, przyczyną wysokich porażek była wówczas niedostateczna znajomość nowych przepisów, które były już doskonale opanowane przez drużynę krakowską i łódzką. Niemniej jednak, w obecnych zwycięstwach nowego mistrza nad jego letnimi pogromcami.

Drużyna Polonii, występująca w składzie: Zgliński, Gregolajtyś, Tomczyk, Alaszewski, Czyżykowski, Kapalka i H. Sowiński, Kruszczyński i ino, uległa ostatnio czeskim panom. Na ogół jednak wszyscy wyżej wymienieni zawodnicy dysponują dobrym strzałem z wolności i szybkim startem do piłki. Motorem zaś tej drużyny



SPOTKANIE SZABLÓWE DWU FECHMISTRZÓW C.I.W.F. podczas mistrzostwo O. K. I. Na lewo fechm. Buczak, na prawo fechm. Taranda.

jest doskonały Zgliński, niezawodny strzelec z każdej niemal pozycji. Również i pod względem technicznym stoi drużyna na wysokości zadania.

Tytuł vicemistrza przypadł YMCA Kraków, letniemu mistrzowi Polski. Drużyna ta, grająca systemem — zbliżonym najbardziej do zasad amerykańskich, stoi na bardzo wysokim poziomie technicznym. Gre jej cechują precyzyjne podania i szybkie strzały spod kosza, w przeciwieństwie do Polonii, która z w szczególności na meczu finałowym strzelała z daleka, widząc, że nie-

łatwo jej będzie uporać się z doskonałą obrońcą krakowską.

W drużynie vicemistrza, mimo, że dysponuje dziesięcioma zawodnikami, jedynie pierwsza piątka w składzie: Baran, Siok, Czyński, Kukuła i Paszucha — jest zespołem pełnowartościowym, natomiast reszta zawodników, jak: Jaśkiewicz, Siopa, Paullly i Swaltek jest o całą klasę gorsza. Najlepszymi strzelcami są Siok i Baran.

Na trzecim miejscu znalazła się doskonała drużyna WKS Łódź, która z meczu na mecz wykazywała znaczną poprawę, a w ostatnim

swem spotkaniu z Unią Lublin doznała niemal do poziomu finalistów, strzelając rekordową ilość koszy.

Drużyna łódzka okazała się najszybszą i najsilniejszą pod względem fizycznym, przyczem technika i celowość gry nie przedstawiała nic do zarzucenia. Gracze jej doskonale ustawiają się, wybiegają na pozycje i pierwszorzędnie „ściąga” piłki. Najwybitniejszymi zawodnikami zespołu łódzkiego są Pilc, Przygoński i Zalasiewicz, odznaczający się niezwykle celowymi strzałami i wielką zwinnością. Również i obrona Steigert i Rybarczyk stała



KISIELIŃSKI SPÓŹNIA SIĘ O MOMENT, gdyż bramkarz Wodzisława (Śląsk) zabiera mu piłkę z przed nogi, na meczu przegranym z Cracovią 0:3.

na wysokim poziomie. Pozaatem drużynę uzupełniają Bubaśiewicz, Rosalak i Kettner.

Czwarte miejsce zajęła Unia Lublin. Jest to drużyna bardzo słaba, o prymitywnej technice, nieznająca dostatecznie nowych przepisów gry. Posiada tylko jednego niezłego zawodnika Cwiklę, natomiast pozostali Bojarski, Kosz, Boczek, Pawłowski, Moskal i Nosowski

stoją na poziomie B-klasowej drużyny.

Lwowski Dror, dzięki niepomysłnemu losowaniu musiał się zadowolić piątym miejscem, aczkolwiek pod względem umiejętności znacząco przewyższa zespół Unii lubelskiej. Jest on dobry technicznie i wyposażony w niezłe warunki fizyczne. Przy lepszej celowości strzałów Dror byłby groźny dla każdej drużyny. W skład zespołu wchodzi następujący zawodnicy: Rattner, Hecker, Kamier, Blatt I, Blatt II i Umschweif, przyczem dwaj ostatni są graczami najlepszymi.

Na ostatnim miejscu znalazł się reprezentant okręgu białostockiego Jagiellonia, najsłabsza — obok Unii — drużyna turnieju. Skład drużyny stanowią: Miluski, Domański, Maliewicz, Secderacki, Anders, Goszczycki, Scherschmidt, Stiller i Beltz.

Na zakończenie warto dodać, że turniej ten był doskonałą propagandą gier sportowych na terenie stolicy.

(B. K.)

Wojskowi na planszy szermierczej

Zawody szermiercze warszawskiego korpusu mają zawsze posmak imprezy na szerszą skalę. Przyczyną się do tego nie tylko liczba zawodników, zawsze pokazała w największym okręgu, lecz i ich klasa, występują tu bowiem poza oficerami uczniowie C. I. W. F., grupa techników zawodowych oraz narybek z grupy eliminacyjnej P. Z. S.

W roku bieżącym poziom zawodów cokolwiek rozczarował. Niemniej tutaj o II-iej klasie oficerskiej, która zbyt mało i zbyt dorywczo trenuje, aby mogła się czemś popisać, chodzi mi raczej o tę drugą, ważniejszą dla przyszłości szermierki grupę — fechtmistrzów i oficerów klasy A (I-iej).

Obu tym grupom zarzucę ogólnie — bo są i wyjątki — że w swej pracy coraz bardziej dążą po linii najmniejszego oporu. Jakże mało zanotowaliśmy w ostatnim turnieju dobrych akcji w tempo, technicznie wykończonych ataków, rozsądnych drugich zamiatów... W grupie fechtmistrzów panowała tym razem powolność i siła fizyczna. O ile objaw ten zrozumiały był do pewnego stopnia u niewytrenowanego fechtmistrza Radkiego (C. W. San.) o tyle nie mogę go darować uczniom i fechtmistrzom C. I. W. F., którzy w roku ubiegłym tyle nam dali zadowolenia ruchliwością, tempem i wzorową techniką.

Również młody narybek C. I. W. F. w klasie B. stanowczo ustępował podoficerom z roku ubiegłego.

Znawcom nie wystarczy, że zarówno młodsi jak i starsi wychowawcy C. I. W. F. naśladują posunięcia swego utalentowanego wychowawcy i kierownika. Albowiem, jak to zwykle bywa z naśladowaniem, chwytają tylko zewnętrzne zbyteczne zresztą gierki i efekty mistrza, zapominając zupełnie, że obecnie naprawdę godne naśladowania są tego długie pewne ataki pchnięciowe.

W szpadzie rehabilitował swoją grupę bardzo dobry Taranda; reszta klasy I-iej podoficerskiej oraz klasy II — słabsze niż w roku ubiegłym.

Sądzę, iż przyczyną tu jest zamknięcie się w kręgu ciągłych tych sa-

mich ludzi i pewne skostnienie w manierze szkolnej, właściwej zawodnikom więcej pracującym nad innymi niż nad sobą. Dlatego też gorąco przykładać należy inicjatywę por. Laskowskiego, który zwrócił się do komisji sportowej P. Z. S. z propozycją, aby najlepsi C. I. W. F.-iści startować mogli poza konkursem w eliminacjach i turniejach o mistrzostwo P. Z. S. Ten obustronny zastrzyk świeżej krwi wyjdzie na dobre zarówno fechtmistrzom jak i amatorskiej klasie reprezentacyjnej.

Skości o A klasie oficerskiej. Widzimy tutaj typowy rezultat klasyfikacji na podstawie cyfrowych wyników. Stąd obok takiego asa

Wyniki zawodów:

Szpada — oficerska klasa A: I-szy por. Laskowski, II-i por. Krzywda, III — por. dr. Amalowiec; klasa B: I-szy — por. Brykner, II-i — por. Kulesza, III-i — por. Li-sowski.

Szpada — podoficerska kl. A: I — plut. Taranda, II — st. sierż. Radke, III-i — plut. Kurpiewski; kl. B: I — plut. Bartkowski, II-i sierż. Litwora, III-i — kpr. Sobociński.

Szabla — oficerska klasa A: I — po rozgrywce por. Laskowski, II — por. dr. Amalowiec, III-i — por. Tichy; kl. B: I — ppor. Dziurzyński, II-i — por. Zaremba, III — por. Rommel.

Szabla — podoficerska klasa A: I — po rozgrywce plut. Kurpiewski, II — plut. Taranda, III — st. sierż. Radke; klasa B: I — plut. Bartkowski, II-i — sierż. Litwora, III — plut. Turkowski.

Zawody prowadzili jako sędziowie przewodniczący: kpt. Dobrowolski, kpt. Szempliński i por. Zabielski.

Organizacja turnieju — b. dobra. Z.



MISTRZ O. K. IV. St. sierż. Rudnicki, zdobył na własność nagrodę przechodnią, im. gen. Małachowskiego. Tytuł najlepszego szermierza dzierży on od 8-miu lat.



HOŁOWACZ (LECHJA) po zwycięstwie nad Akermanem (na prawo) będzie reprezentował Lwów na mistrz. Polski w wadze piórkowej.



PRZED BIEGIEM 6-CIU NARODÓW odbyli francuscy dystansowcy eliminację w Marsylii.



KOSZYKARZE UNII — LUBLIN I JAGIELLONJI — BIAŁYSTOK podczas warszawskiego turnieju o zimowe mistrzostwo Polski.



SIATKARZE CRACOVII zajęli II-gie miejsce w mistrzostwie Polski.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowie. działny: MARJAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”